

Volkswagen pomagał brazylijskiej juncie represjonować pracowników

16 grudnia 2017

Brazylijskie zakłady Volkswagena współpracowały z prawicową dyktaturą wojskową, przyzwalając na inwigilowanie i torturowanie pracowników podejrzanych o lewicowe sympatie – wykazały badania niemieckiego historyka. To kolejna historia o tym, jak wielki kapitał świetnie dogaduje się z niedemokratycznymi, także bardzo brutalnymi rządami, jeśli tylko nie przeszkadzają mu w maksymalizacji zysków.



Christopher Kopper z Uniwersytetu w Bielefeld badał brazylijskie archiwa, zbiory firmowych dokumentów w niemieckiej centrali Volkswagena oraz w zakładach w latynoamerykańskim państwie, zapoznawał się z relacjami byłych pracowników. Miał zweryfikować twierdzenia, czy słynna firma motoryzacyjna w latach brazylijskiej dyktatury wojskowej (1964-1985) współdziałała z nią w zwalczaniu lewicowego ruchu oporu. Koncern zlecił historykowi to zadanie w listopadzie ubiegłego roku, gdy grupa byłych pracowników założyła w sądzie sprawę o odszkodowanie za to, że zostali zatrzymani pod

zarzutem uczestnictwa w lewicowej partyzantce miejskiej bezpośrednio na terenie zakładu i również w obrębie fabryki poddani torturom przez tajną policję junty.

Zadanie postawione przed Kopperem było możliwe do wykonania tylko częściowo, gdyż, jak przekonał się historyk, szereg archiwaliów Volkswagena dotyczących tego okresu zostało przez firmę zniszczonych. I tak jednak ustalił fakty, które nie stawiają koncernu w dobrym świetle.

Dostarczanie samochodów na potrzeby wspieranej przez USA prawicowej junty to tylko mniejsze z przewinień. Volkswagen, którego zakłady w Brazylii dają mu trzecie miejsce na krajowym rynku samochodowym, doskonale wiedział, że jego pracownicy są inwigilowani i rozpracowywani pod kątem współpracy z lewicowym ruchem oporu, w tym marksistowską partyzantką – Rewolucyjnym Ruchem 8 Października. Kopper dowiódł również ponad wszelką wątpliwość, że przypadki aresztowań bezpośrednio na terenie zakładu i poddawania podejrzanych o „komunistyczne” poglądy torturom w pomieszczeniach udostępnionych przez firmę, na terenie kompleksu fabrycznego w São Bernardo do Campo na obrzeżach São Paulo miały miejsce.

Kopper podkreślał, że Volkswagen nie utrudniał mu prowadzenia historycznego śledztwa, pomocy udzielali mu także zarządcy kluczowej w sprawie fabryki w São Bernardo do Campo. Wygląda jednak na to, że firma, dla której to kolejny cios wizerunkowy (po ujawnieniu szczegółów jej działalności w III Rzeszy, w tym wykorzystywania pracy robotników przymusowych), uznała, że dość już tych niezależnych badań. Dała bowiem do zrozumienia, że nie planuje umożliwić podobnego prześwietlenia swojej aktywności w Argentynie, pod rządami kolejnej brutalnej antylewicowej dyktatury.

Volkswagen nie ma również zamiaru wystąpić z oficjalnymi przeprosinami pod adresem pracowników, na represjonowanie których przyzywał, nie mówiąc o przekazaniu choćby symbolicznego odszkodowania.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: [renehesse](#) (CC0)

Źródło: [Strajk.eu](#)